Elka-Kropelka

wydrukowano dnia: 08.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026

Spadł pierwszy letni deszcz. Kasia siedziała z nosem spuszczonym na kwintę i wyglądała przez załzawione deszczowymi kroplami okno w szpitalu na całkiem mokry świat. Choć, jak to w lecie bywa, deszczyk ów był całkiem ciepły i przyjazny, to dziewczynce nie podobał się wcale. Kasia czekała bowiem na nadejście pewnego bardzo szczególnego dnia, a on musiał, po prostu musiał być piękny i słoneczny- zatem, oczywiście, nie mógł nastąpić właśnie dziś, gdy wciąż tak padało i padało. Nagle- dziewczynka wytężyła słuch. Jednostajny szum za oknem począł zmieniać się w melodię, wygrywaną przez krople deszczu- delikatnie i dźwięcznie. Jedna z kropelek, spływając po szybie zaczęła się mienić, migotać aż w końcu, ku zdumieniu zasłuchanej i zapatrzonej Kasi, zmieniła się w maleńką istotkę. Wyglądała całkiem jak mała dziewczynka, tyle tylko, że była cała srebrzysta, migocząca i przezroczysta. Miała lekko zadarty nosek, bystre oczka i długie, bardzo długie włosy, sięgające aż do maleńkich stópek. Kasia wprost nie wierzyła własnym oczom.

-Kim jesteś?!- zapytała zdumiona. Tajemnicza istotka najpierw okręciła się wokół własnej osi, robiąc kilka piruetów, a potem roześmiała się srebrzyście

-Nie pytaj o moje imię, tylko śmiej się Kasiu ze mną, śmiej się i tańcz!- zawołała. Dziewczynka pokręciła smutno głową:

-Chciałabym, ale nie mogę. Kiedyś moje nóżki wiedziały, jak chodzić, tańczyć, biegać i skakać... ale pewnego dnia po prostu zapomniały, jak to wszystko się robi. Pan doktor mówi, że muszę dużo ćwiczyć, żeby im przypomnieć- westchnęła.

Jej maleńki gość uśmiechnął się tajemniczo:

- Nie martw się Kasiu, będziesz jeszcze wspaniale tańczyć. Ale śmiać chyba się możesz? -spytał swoim cieniutkim głosikiem.

-Tak- odrzekła Kasia- tylko też już trochę zapomniałam, jak to jest.

-Jak to?- zdziwił się deszczowy przybysz- Czy Mama albo Tata nie uczyli Cię, jak się śmiać, i nie dbali o to, byś robiła to jak najczęściej?

-Ja nie mam Mamy ani Taty- odpowiedziała dziewczynka i spuściła głowę- Mieszkam z innymi dziećmi w dużym domu. Mamy miłe opiekunki, bawimy się razem i opowiadamy sobie różne historie, czasami smutne, czasami śmieszne... bardzo ich wszystkich lubię, ale teraz, gdy zachorowałam, nie widujemy się zbyt często. Dlatego troszkę mi smutno i czasami zapominam się uśmiechać- wyznała. - Poza tym powiem Ci w sekrecie, że marzę o tym, iż pewnego dnia zjawią się moi nowi rodzice i zabiorą do prawdziwego domu. Gdzieś tam są, wiem to na pewno. Dla nich mogłabym się nauczyć znowu tańczyć, chodzić i biegać. Ale na pewno dziś jeszcze nie przyjdą, bo to będzie bardzo szczególny dzień. Słońce będzie wtedy przepięknie świeciło, zakwitną wszystkie stokrotki na trawnikach, a ptaszki będą śpiewały, aż całkiem zachrypną- rozmarzyła się Kasia- Ale za dużo mówię o sobie, chciałabym się teraz dowiedzieć czegoś o tobie, deszczowa istotko- powiedziała prosząco -Czy teraz zdradzisz mi swoje imię?

- Nazywam się Elka-Kropelka, i jestem deszczową wróżką- uśmiechnął się gość.- Z deszczem często przychodzą niepotrzebne smutki, więc potrzeba kogoś, kto by je odganiał. Po to tutaj jestem- oznajmiła.-Skoro nie możesz tańczyć, to ja zatańczę, specjalnie dla Ciebie. I będę się śmiała tak długo, i tak wytrwale będę opowiadać najśmieszniejsze historyjki, jakie słyszałaś, aż w końcu się uśmiechniesz.

-Dziękuję Ci, Elko-Kropelko- powiedziała z wdzięcznością Kasia- Jesteś naprawdę niezwykła.Ten dzień jest jednak bardzo specjalny, bo spotkałam Ciebie- i uśmiechnęła się.

A wtedy Elka- Kropelka spojrzała na dziewczynkę wesoło błyszczącymi oczkami

- Najlepsze dopiero przed Tobą. Ten dzień dopiero się zaczął. - Po czym maleńką rączką wskazała na coś za oknem. Kasia spojrzała w tamtym kierunku i zobaczyła dwoje ludzi, stojących przed wejściem do szpitala. Choć byli przemoczeni do suchej nitki, to wyglądali na bardzo szczęśliwych. Rozmawiali przez chwilę z ożywieniem,aż w końcu mężczyzna przytulił kobietę, szepnął jej coś do ucha i spojrzeli w górę, prosto w okno, przy którym siedziała Kasia. Dziewczynka w pierwszym momencie trochę się przestraszyła, ale ci dwoje mieli tak sympatyczne i miłe twarze, i taką dobroć w oczach, że nim się spostrzegła, pomachała do nich, a oni odpowiedzieli tym samym. Naradzali się jeszcze przez moment, po czym weszli do środka. Widząc to Elka-Kropelka szepnęła tylko do ucha Kasi

- Bądź szczęśliwa, Kasiu, i pamiętaj, aby śmiać się jak najczęściej. Z nimi to nie będzie trudne- po czym zaczęła rozpływać się w strużkach deszczu. Chwilę potem otworzyły się drzwi i pojawiła się w nich pani pielęgniarka.

-Kasiu- powiedziała z uśmiechem- Chciałabym, żebyś kogoś poznała.

A za nią do pokoju wsunęła się nieśmiało dwójka gości. Była to ta sama para, którą dziewczynka widziała przez okno. Z warkocza kobiety wciąż jeszcze kapała woda, a jej oczy lśniły jak najpiękniejsze gwiazdy. Mężczyzna śmiał się, ukazując w tym uśmiechu wszystkie swoje równe, białe zęby. Obydwoje, jednocześnie, jakby się umówili, wyciągnęli do Kasi ręce, a ona zrozumiała, że jej największe marzenie jest tuż- tuż od tego, żeby się spełnić.

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Marta Struś

wydrukowano dnia: 08.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026